



**Gazetka Parafialna
Kościoła Ducha Świętego
w Chorzowie**

numer 12 (272), grudzień 2021 roku



**O przyjdź, o przyjdź, o Królu królów,
przyjdź Zbawicielu, przyjdź i ocal świat,
uwolnij nas z niewoli zła
i Twoją bliskość odczuć nam daj!
Rozraduj się, rozraduj się,
bo przyjdzie twój Emmanuel!**

/fragment chorału gregoriańskiego/

Gazetka Parafialna... (grudzień 2021)

„... to Bóg się rodzi”

Bożonarodzeniowe światła znowu rozblęły nad naszymi ulicami, bożonarodzeniowa bieżąca w pełnym toku. Zbliża się najwspanialsza noc, noc Bożego Narodzenia. Wsłuchajmy się zatem w słowa, które na nowo niech poruszą nasze serca.

«Nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Powiła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie» (por. Łk 2, 6 nn.).

W tym oczekiwaniu i przygotowaniach na doświadczanie naszej wiary niechaj posłuży nam wspaniała ikona, sięgająca VII wieku, *Ikona Bożego Narodzenia*. Spróbujmy kontemplować jej treść odczytując w niej sens narodzin i życia.

W centrum obrazu znajduje się Matka Boża, wyraźnie dominująca nad pozostałymi postaciami, spoczywająca na łożu, odziana w purpurową szatę, podkreślającą godność Matki Króla. Bogurodzica nie patrzy w kierunku swojego Syna, lecz patrzy w przeciwną stronę. Twarz Matki Bożej jest zwrócona na zewnątrz ikony i oparta na dłoni. Spogląda Ona na modlącego się przed ikoną człowieka w geście zrozumienia i współczucia, symbolicznie wstawia się za nami, abyśmy pojęli znak Wcielenia.

Ponad postacią Bogurodzicy widzimy grotę, w której urodził się Chrystus. Tło grotki jest czarne, oznacza otchłań, rozpacz i piekło. Małeńki Jezus ukazany na złotym tle, wskazuje Światło w ciemnościach. Pieluszki, którymi jest owinięty, jednocześnie symbolicznie są całunem – tym, którym będzie w przyszłości owinięty, kiedy zostanie zdjęty z krzyża i złożony do grobu. Obok Narodzonego stoją wół i osioł, jako symbole zwierząt, które w mitologii antycznej karmiły człowieka. Wskazują one na Człowieczeństwo Chrystusa.

Wprost na Grotę Narodzenia pada promień Gwiazdy Betlejemskiej i dzieli się on na trzy blaski, które symbolizują Trójcę

Świętą. Ku światłu Gwiazdy Betlejemskiej podążają przedstawieni w górnej części ikony Trzej Mędrcy ze Wschodu. Reprezentują całość ludzkiego życia: starość, dojrzałość i młodość. Starzec w purpurowej szacie przynosi złoto, uznając w ten sposób najwyższe królowanie Jezusa. Mężczyzna w sile wieku odziany w złoto przynosi kadzidło, wskazując na Bóstwo Jezusa. Młodzieniec bez brody w czerwonym odzieniu przynosi mirrę przepowiadając mękę Chrystusa.

Na ikonie z lewej strony widzimy aniołów, ubranych w lśniące szaty - to aniołowie zwróceniu do Źródła Światła, w geście uwielbienia. Kontemplują oni Tajemnicę Wcielenia i śpiewają radosne Gloria... Niektórzy zaś aniołowie są pochyleni. To ci, którzy są stróżami ludzi i pochylają się ku pasterzom przekazując radosną wiadomość o Narodzeniu Pana. Pasterze czuwają nad swoim stadem, wzrok kierują na Anioła zwiastującego im narodzenie Jezusa. Głowy odkryte, twarze zwrócone w stronę Anioła, szaty w kolorach czerwieni i zieleni, symbolizujących szczególny wyraz miłości i oddania, nogi obute. Wszystko to świadczy o otwartości serca i gotowości, aby znaleźć i spotkać się z Nowonarodzonym.

U dołu ikony znajduje się św. Józef kuszony przez szatana, który kusi Józefa, podsyła mu złe myśli, próbuje zasiać w sercu Józefa wątpliwości. Józef zwycięża pokusy, wyrazem czego jest złota szata oraz płaszcz w kolorze skóry pasterza – kusiciela, na którym siedzi Józef. Jego wiara rozblęska niczym złoty płaszcz. Pomiędzy postaciami tej sceny wyrasta piękny krzew, Różdżka z rodu Dawida, potwierdzenie i umocnienie wiary Józefa.

Z drugiej strony u dołu, ikona przedstawia scenę kąpieli małego Jezusa. Scena ta wywodzi się wyłącznie z tradycji bizantyjskiej i posiada dokładne znaczenie: Słowo, które stało się Ciałem potrzebuje tej samej troski i opieki jak każdy noworodek. Kąpiel Jezusa ma nas przekonać o prawdziwym człowieczeństwie Chrystusa.

Aż wreszcie tło ikony. Trzy wzniesienia, symbolizujące trzy góry związane z życiem i misją Zbawiciela. Góra Synaj, która jest symbolem Starego Przymierza. Tu miało miejsce bardzo wymowne objawienie się Boga. Góra Tabor, gdzie się przemienił i Góra Golgota, na której oddał życie zbawiając świat.

„Pisząc” Ikonę *Bożego Narodzenia* jej twórcy sprawili, iż „odczytujemy” ją jako wspaniały wzór przekazu wiary. Za pomocą bogactwa szczegółów, zostało symbolicznie przedstawione misterium narodzin życia, nie omijając tajemnicy krzyża, śmierci i zmartwychwstania. Wszelkie stworzenia ukazane na ikonie począwszy od aniołów, a skończywszy na zwierzętach, niosą przez wieki wielkie wartości, które stanowią cenne dziedzictwo. Przynoszą orędzie światła, nadziei i miłości. Tak bardzo potrzebnych w naszych czasach...



*„Przy stole wigilijnym – takim jak pamiętasz
biały obrus, opłatek, sianko i kolęda.
Gdy z tym, że kogoś nie ma, trudno się
pogodzić
to Bóg się rodzi.*

*Gdy rozpacz ściska serce, łzy z twych oczu
płyną
kiedy z twojego życia dni za dniami giną.
A ty chcesz wciąż udawać, że to nic nie
szkodzi
to Bóg się rodzi.*

*A kiedy znów samotność tuż przed tobą staje
gdy wszystko ci zabiera, tylko sny oddaje.
Gdy czujesz, że nikogo to nic nie obchodzi
to Bóg się rodzi.*

*I kiedy sił brakuje, aby kroczyć dalej
gdy wszystko, co budujesz, nagle znów się
wali.*

*I kiedy to, co ważne, znów ci nie wychodzi
to Bóg się rodzi.*

*Gdy pragniesz, by ci wskazał ktoś twą dalszą
drogę
gdy szepczesz sobie w duszy, „Jezu, już nie
mogę...”
Gdy wiesz już jak to ciężko przez ciernie się
chodzi
to Bóg się rodzi.*

*Gdy dusza w tym zamęcie dawno zablądziła
módl się wciąż o nadzieję by się narodziła.
Patrz, idzie już nadzieja, patrz – jak gwiazda
wschodzi
to Bóg się rodzi.*

*Uklęknij w tej jasności i złóż swoje ręce
do modlitwy jak pasterz cichy przy stajence.
I niech modlitwa serce rozpalone chłodzi
bo Bóg się rodzi, bo Bóg się rodzi.”*

„Kolęda o nadziei” Łódź Piotrowa

Babcia Jola

Wywiad

Ubóstwo to nie stu dwudziestu ubogich. Ubóstwo to nie ubogie osiedle. Ubóstwo to konkretny człowiek – rozmowa z Ks. Tomaszem Koryciorzem

Ks. Tomasz Koryciorz święcenia kapłańskie przyjął w 2005 roku. Obecnie jest rezydentem w parafii pw. Ścięcia Świętego Jana Chrzciciela w Rudzie Śląskiej – Goduli, a zarazem trzecim z czterech aktualnie zamieszkujących na godulskim probostwie kapłanów, który udzielił wywiadu do naszej Gazetki Parafialnej. Ks. Tomasz posługuje, jako kapelan Szpitala Miejskiego w Rudzie Śląskiej – Goduli, duszpasterz i rektor kaplicy Św. Brata Alberta na osiedlu Kaufhaus w Rudzie Śląskiej – Nowym Bytomiu, kapelan Hospicjum Domowego im. Św. Jana Pawła II w Rudzie Śląskiej, duszpasterz ubogich w domu Sióstr Misjonarek Miłości w Katowicach oraz opiekun Rejonu Chorzowskiego wspólnoty „Grupa 33”.

Anna Okuniewska: W mininym miesiącu obchodziliśmy V Światowy Dzień Ubogich. Dlaczego Papież Franciszek ustanowił oficjalnie taki dzień?

Ks. Tomasz Koryciorz: Wydaje mi się, że my o wielu rzeczach wiemy i pamiętamy i wiele rzeczy robimy, ale czasami trzeba coś bardziej zaznaczyć, żeby wszyscy widzieli, że jest problem - tak, jak flagę wywiesza się, żeby pokazać, że coś się dzieje. Przy czym w przypadku Światowego Dnia Ubogich nie chodzi o jednodniową akcję, tylko o to, by zwrócić uwagę na to, że Kościół to wspólnota ludzi, w której jest miejsce dla wszystkich – również dla tych, których nazywamy ubogimi. To jest bardzo szerokie pojęcie, bo gdyby zapytać dzisiaj, na kogo Papież chciał zwrócić uwagę, to każdy z nas powinien sam siebie zapytać, kto dla niego jest ubogim.

A. O.: A dla Księdza kto jest ubogim?

Ks. T. K.: Mam dla siebie taką prywatną definicję, według której ubogim jest ten, który niesie w swoim życiu ciężary nie do uniesienia dla siebie, wręcz nie ma siły ich nieść samodzielnie. W sposób naoczny można powiedzieć, że ubogi to ten, kto nie ma co jeść, nie ma dachu nad głową, czy jest uzależniony



od alkoholu. To może pójść w różnym kierunku, ale dla mnie ubogi to człowiek, który w swoim życiu niesie ciężary nie do uniesienia dla siebie i dlatego trzeba stanąć przy nim, żeby pomoc mu te ciężary nieść. To jest właśnie historia Brata Alberta, który zaczął pomagać nie dlatego, że miał na to czas, możliwości i środki, tylko dlatego, że sam doświadczając najpierw ciężarów w swojej historii życia zauważył, że są też inni, którzy je mają i że on może im pomóc je nieść.

A. O.: Łatwo jest zaspokoić głód materialny – wystarczy dać pokarm, ubranie, dach nad głową. Jak natomiast zaspokoić głód duchowy?

Ks. T. K.: Cała nauka społeczna podpowiada nam, że aby zaspokoić głębsze pragnienia człowieka trzeba najpierw zaspokoić te podstawowe. Jest w tym jakaś prawda i droga. Doświadczenie życia podpowiada nam, że mówienie o miłości Pana Boga osobie, która dzisiaj nic nie jadła albo nie ma dzisiaj dachu nad głową lub jest dzisiaj w ciągu alkoholowym jest czymś – można by powiedzieć – nieludzkim. Najpierw trzeba zaspokoić podstawowe pragnienia i potrzeby tego człowieka, a osobno, ale przy okazji, mówić o tych wyższych potrzebach. Jak mówi Św. Paweł

– nie od razu dajemy ciężki pokarm wszystkim. Gdy rodzi się dziecko, karmimy je w pierw mlekiem, więc myślę, że o tej zasadzie musimy pamiętać również w tym przypadku. Nie należy też wymagać wielkich rzeczy od ludzi, którzy nic nie mają i którzy są na początku drogi. Jest to bardzo trudne we wspólnocie Kościoła, bo my lubimy patrzeć na wszystkich na jednej płaszczyźnie – starać się wszystkich, że tak powiem, zrównać do naszej płaszczyzny – czyli mojej wiary, duchowości, czy wizji Kościoła. Mamy tendencje do ujednolicania, przy czym bogactwem Kościoła i jego pięknem zarazem jest jego różnorodność, a my w Kościele jesteśmy różnorodni. To oznacza, że są wśród nas tacy, którzy potrzebują naszej szczególnej uwagi i szczególnego sposobu patrzenia.

A. O.: Czy ubogi potrafi kochać? Przecież jest taki poraniony....

Ks. T. K.: To pytanie można by postawić inaczej – czy każdy człowiek może kochać? Odpowiedź jest jednoznaczna – każdy. Każdy z nas pragnie być kochanym i każdy z nas chce kochać. To, że okazujemy te pragnienia czasem w całkiem inny sposób, to jest inna kwestia, ale pragnienie miłości jest w każdym z nas. Stając przy drugim człowieku, ofiarując mu dobro, czy to w formie materialnej – jedzenie, odzież, czy też pomocy relacyjnej związanej z poświęceniem czasu, czy pomocy w formie zorganizowania komuś na przykład leczenia odwykowego, świadczymy konkretne dobro, bo ten człowiek doświadczy wtedy miłości, choć może tego tak nie nazywa i tego tak jeszcze nie widzi, ale doświadcza wtedy miłości.

A. O.: A czy Ksiądz doświadcza miłości od ubogich?

Ks. T. K.: Tak, ale trzeba to chcieć zobaczyć. Wiele osób pyta mnie o to, jakie widzę zmiany u tych ludzi, czy w ogóle coś widzę, czy ta praca ma sens, jakie są efekty. Czasami ciężko jest opowiedzieć na te pytania w sposób zaspokajający, bo te efekty są tak subtelne i tak delikatne, że tylko bycie przy tym człowieku pozwala je zauważyć. Zewnętrznie można pomyśleć, że nic się nie wydarzyło, ale jeżeli pobędzie się z tym człowiekiem, znając jego historię i ciężar, które niesie, to można zauważyć te zmiany. Dla mnie zawsze jest wielką radością to, gdy Pan Bóg daje mi zobaczyć subtelne zmiany – gdy na przykład

ubodzy, których Bóg postawił na mojej drodze chcą, by przygotować ich do sakramentów. Jeśli mają takie pragnienia, to znaczy, że coś się w nich wydarzyło.

A. O.: Łatwo jest zobaczyć Jezusa w kimś słabym, nieporadnym, nie wyglądającym i nie pachnącym dobrze?

Ks. T. K.: Po ludzku trudno, ponieważ każdy z nas musi przekroczyć pewne swoje bariery – barierę zapachu, wzroku, różnych moich wyobrażeń – na przykład można poczuć się zranionym, bo ja coś dałem, a nic nie otrzymałem. Natomiast jeżeli rozmawiamy na ten temat na płaszczyźnie wiary, jako ludzie wierzący i czytający Ewangelię, to właśnie Ewangelia daje nam obraz Jezusa, który jest ubiczowany i poraniony. Cała sytuacja związana z kaźnią Pana Jezusa była dość brutalna w swojej wymowie. Tutaj znowu musimy wrócić do Brata Alberta, który namalował obraz *Ecce Homo*, czyli *Oto Człowiek*. Tam widać wszystkie rany, które człowiek zadał Panu Bogu. Tam widać człowieka umęczonego. To nie jest łatwy widok, ale z drugiej strony, gdy patrzy się na ten obraz, to w spojrzeniu Jezusa widać tę miłość. To nie jest łatwe, ale wiara daje nam właśnie to głębsze spojrzenie. Jeżeli człowiek szuka wzroku, to zawsze znajdzie tam Pana Boga. Czasami wydaje mi się, że my spotykając drugiego człowieka w jego biedzie zatrzymujemy się na tym, co zewnątrz – ubranie, buty, reklamówka, a nie szukamy kontaktu wzrokowego, a bez tego nie zobaczymy Pana Boga. Na podstawie mojego doświadczenia pracy z chorymi w szpitalu mogę powiedzieć, że w szpitalu wyglądamy jednakowo, ale to, co pokazuje ciało, to czasami zupełnie coś innego niż to, co pokazuje wzrok. Czasem ktoś w szpitalu mnie pyta: a skąd Ksiądz to wie? Odpowiadam wtedy, że patrzę w oczy i widzę to w twoich oczach. Jeśli szukamy gdzieś odbicia Pana Boga, to właśnie w tym najbardziej intymnym miejscu, w którym człowiek zewnętrznia się, czyli w spojrzeniu.

A. O.: Ani Ksiądz, ani ja nie mamy większych oporów przed tym, żeby iść w miejsca, gdzie są potrzebujący. Natomiast wiele osób te opory ma, na przykład nie podejść do osoby bezdomnej, bo brzydko pachnie albo dlatego, że się jej boją. Co konkretnie w takim

razie te osoby mogą zrobić dla ubogich? Bo raczej nie podejmą się apostołatu na Lipinach lub nieodległym od naszej parafii „Biadaczu”...

Ks. T. K.: Zadaniem dla każdego z nas jest pamięć w modlitwie o tych ludziach i to nie na zasadzie: „módlmy się za ubogich”. Po pierwsze musimy zobaczyć, gdzie jest problem i wtedy mogę się konkretnie pomodlić za tą sąsiadkę, za tego sąsiada, za tego pana, którego widzę przez okno, za tego, który dzisiejszej nocy krzyczał i rozwałił wszystko itd. Muszę zobaczyć konkret, bo dla nas czasem problem ubóstwa jest teoretyczny – abstrakcyjny. My wiemy, że jest, my go dotykamy, widzimy, ale nie potrafimy nazwać go osobowo. Ubóstwo to nie jest ktoś. Ubóstwo to jest stan życia człowieka, którego najpierw trzeba zobaczyć. Na pewno trzeba modlić się w intencji konkretnych osób, bo może one się nie modlą albo w ich intencji nikt się nie modli. Druga rzecz to to, co mogę zrobić praktycznie. Jeżeli nie mam siły, czasu lub mam różne inne swoje ograniczenia i chcę pomagać – na przykład mam możliwości materialne, to warto znaleźć instytucję pomocową, która jest dla mnie zaufana i mogę ją wtedy wesprzeć finansowo. Jeśli mam zdolności manualne, to mogę coś uszyć, przygotować. Przede wszystkim jednak najpierw powinienem przeanalizować w swoim sercu i w swojej głowie, komu z moich bliskich jest dzisiaj źle, wziąć telefon i do niego zadzwonić. Najpiękniejszym darem, bo bezcennym jest czas, który poświęcamy drugiemu człowiekowi. Tym bardziej dzisiaj, gdy cała sytuacja związana z pandemią zburzyła nam wiele relacji, które stanowiły rytm naszego codziennego życia.

A.O.: Dziś jest 12 listopada, rozpoczynają się trzydniowe obchody Światowego Dnia Ubogich. Jesteśmy teraz w klasztorze Sióstr Misjonarek Miłości. Przed chwilą pomagaliśmy przygotowywać pakiety z posiłkiem dla ludzi, którzy nie mają co jeść. Na zewnątrz w kolejce po posiłek stoi pewnie z kilkadziesiąt osób. Wiemy, że niektóre z nich przychodzą tutaj regularnie od lat. Co się dzieje, że oni ciągle przychodzą?

Ks. T. K.: Myślę, że trzeba by było teraz podejść do każdego z nich, popatrzeć na każdego z nich, na jego historię życia i dopiero potem odpowiadać na to pytanie. Nie mówimy o ludziach, lecz o konkretnym człowieku. Ubóstwo to nie stu dwudziestu ubogich. Ubóstwo to nie ubogie osiedle. Ubóstwo to konkretny człowiek. To, co sprawia, że on tutaj przychodzi, że nabył taki nawyk i przyzwyczajenie, to jest w nim. Może dlatego ta praca jest taka żmudna, trudna i wymagająca cierpliwości, bo to nie ja paradoksalnie mam pomóc temu człowiekowi, tylko ten człowiek musi odkryć, co jest dla niego obciążeniem, dlaczego nie potrafi się wyprostować, dlaczego nie potrafi zrobić kroku dalej w swoim życiu. Paradoksalnie oni to często wiedzą, ale nie mają siły, więc te nasze działania mają im pomóc poczuć się silnymi do podjęcia zmiany w swoim życiu.

A. O.: Dziękuję Księdzu za udzielenie wywiadu.

Anna Okuniewska

Pomoc dla ks. Marka Głodki

W Składzie Apostolskim odmawiamy „wierzę w świętych obcowanie”, to wyznanie naszej wiary w łączność z tymi, którzy od nas odchodzą, przechodząc na drugą stronę przez śmierć. Każdy kto wierzy wie, że musimy przejść przez oczyszczenie czyścica, a nasze modlitwy i Msze św. pomagają wszystkim zmarłym w skróceniu tego momentu. Składane ofiary do skarbonki „Za dusze w czyścicu cierpiące” są naszą pomocą w szybkim zjednoczeniu z Bogiem w niebie. Możemy również pomóc ks. Markowi, który odprawia te Msze św.



AO

Reformator zakonu karmelitów - św. Jan od Krzyża (1542-1591). Wspomnienie 14 grudnia.

Karmelici z męskich i żeńskich zgromadzeń zakonnych pragną naśladować życiem wzór świętości widoczny w życiu Maryi oraz gorliwość w realizowaniu Boskich planów charakteryzującą działania proroka Eliasza, którego czyny zostały opisane w Starym Testamencie w 2 Księdze Kronik.

Wspomnienie świętego, który urodził się w Fonteveros w Hiszpanii przypada 14 grudnia. Dokonał on wraz ze św. Teresą z Avilla dzieła reformy zakonu karmelitów ponownie skupiając aktywność zakonników na duchowości pustelniczej, rozważaniach modlitewnych podejmowanych w określonych godzinach oraz wspólnotowym wymiarze rekreacji dnia codziennego.

Pierwsi mnisi podążali drogą do świętości osiadając w okolicach góry Karmel nad Morzem Śródziemnym w obecnym północnym Izraelu. Od nazwy wzniesienia (po hebrajsku Karmel to winnica Boga) wzięła się nazwa zgromadzenia zatwierdzonego w XIII wieku. Odnowa duchowości zakonu miała miejsce trzy wieki później w XVI wieku za sprawą św. Teresy i św. Jana. Brat Jan złożył pierwsze śluby zakonne u karmelitów, wcześniej uczyniła to Teresa, i przyjął on do imienia zakonnego rozwinięcie „od św. Macieja”.

Zgoda papieża na założenie pierwszej wspólnoty zreformowanego karmelu, którą był klasztor św. Józefa, została wydana w 1562 roku. Pięć lat później Teresa z Avilla pozyskuje dla reformy Jana, zakonnika z Medina del Campo. Brat Jan rozpoczął życie według surowej reguły klasztorze w Duruelo

w roku 1568. Po złożeniu kolejnych ślubów zakonnych został nazwany „od Krzyża”. Wspólnota odnowionego karmelu rozrastała się. Jan zakładał nowe klasztory. Był więziony przez dawnych współbraci niemogących się pogodzić z istnieniem klasztorów zreformowanych. Papież zatwierdził podział zakonu karmelitańskiego w 1580 roku na „trzewickowych” i „bosych”. Św. Jan - karmelita bosy zmarł w 1591 roku w Ubedzie.

Był autorem wielu dzieł literackich. Na jego pisarską spuściznę składają się traktaty religijne oraz wiersze mistyczne, które pisał od 1578 roku do ostatnich dni swego ziemskiego życia. Podstawowym punktem odniesienia była w nich Biblia. Mocno podkreślał znacznie cnót: wiary nadziei i miłości. Podstawowa droga do zjednoczenia duszy człowieka z Bogiem wiedzie poprzez modlitwę kontemplacyjną, czyli skupienie myśli na Najwyższym, rozważanie Bożej obecności oraz postawa praktykowania w życiu doczesnym miłości pochodzącej od Stwórcy.

Do najbardziej znanych jego dzieł należą poematy *Noc ciemna* i *Pieśń duchowa* oraz traktat *Droga na Górę Karmel*. Napisał również *Przestrogi duchowne*.

W naszym kościele raz w miesiącu, w trzecią sobotę, spotykają się wierni, którzy pragną podążać za wskazaniem św. Jana od Krzyża i należą do Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych oraz Bractwa Szkaplerza Świętego. W dniu wspomnienia świętego karmelity i Doktor Kościoła odprawiana będzie msza św. o godzinie 8.15 w intencji nowych powołań zakonnych.

Piotr Wróblewski



Patron miesiąca

Choć II Wojna Światowa zabrała Polsce wielu duchownych, to jednocześnie dała naszej Ojczyźnie potężną grupę błogosławionych. Jednym z takich orędowników jest **bl. ks. Kazimierz Grelewski**.

Ten błogosławiony kapłan urodził się 20 stycznia 1907 r. w Dwikozach niedaleko Sandomierza. Był najmłodszym z trzech synów Michała i Eufrozyny Grelewskich. Starszy brat Kazimierza – Stefan – również jest w gronie błogosławionych męczenników II Wojny Światowej.

Kazimierz Grelewski został ochrzczony w kościele w Górach Wysokich. W tej samej miejscowości uczęszczał do szkoły powszechnej (istniejącej do dziś jako szkoła podstawowa).

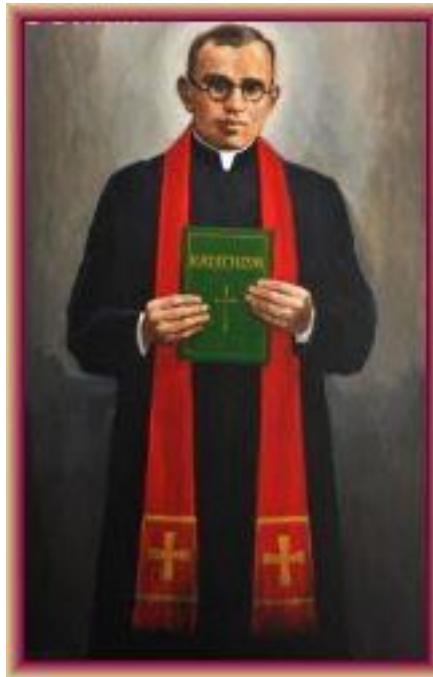
Następnie, podobnie jak starszy o 9 lat brat Stefan, uczęszczał do Publicznego Gimnazjum Męskiego w Sandomierzu, zwanego *Collegium Gostomianum* (dziś I Liceum Ogólnokształcące) w Sandomierzu.

Tam też, w 1923 r., uzyskał świadectwo dojrzałości.

Po maturze, ponownie wzorem Stefana, wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu.

Święcenia kapłańskie przyjął 4.08.1929 r., w kościele pw. św. Katarzyny na terenie klasztoru sióstr bernardynek w Świętej Katarzynie.

Ponownie droga Kazimierza połączyła się z drogą posługującego w Radomiu starszego brata. Decyzją arcybiskupa, Kazimierz Grelewski rozpoczął swoją służbę kapłańską w radomskiej parafii. Tam też, pracował u boku brata w szkole powszechnej. Ze szkołą tą był związany przez 12 lat, oddając całe serce i troskę młodzieży, w cichości i z ogromnym zaangażowaniem



pracując nad rozwojem powierzonych sobie młodych ludzi. Równolegle udzielał się diecezjalnym Kole Księży Prefektów. Organizował kolonie dla dzieci. Angażował się w tworzenie ruchu formacyjnego dla dziewcząt, którego został kierownikiem duchowym.

W 1937 r. ks. Grelewski zdał egzamin proboszczowski, jednak nie doczekał objęcia tej funkcji.

1 września wybuchła II Wojna Światowa, a już 8.09. Niemcy wkroczyli do Radomia. Miasto zostało włączone do zarządzanego przez Niemców *Generalnego Gubernatorstwa dla okupowanych ziem polskich*.

Ks. Kazimierz, w związku z zamknięciem szkół średnich, zaczął nauczać religii na tajnych kompletach. Prowadził też lekcje religii w szkołach powszechnych (podstawowych). Było to o tyle ważne, że zamierzeniem okupanta była likwidacja nauczania powyżej czwartej klasy szkoły ludowej. Jak mówił jeden z hitlerowskich zbrodniarzy – Henryk Himmler celem takiej szkoły ma być wyłącznie proste liczenie, najwyżej do pięciuset; napisanie własnego nazwiska; wiedza, iż boskim przykazaniem jest być posłusznym Niemcom, uczciwym, pracowitym i rzetelnym. Czytania nie uważam za konieczne.

Dlatego tym bardziej należy cenić tych, którzy narażając swoje życie, robili wszystko, by przekazać wszelką dostępną wiedzę młodym Polakom.

W tym samym czasie, nasz błogosławiony Kazimierz, został rektorem kościoła garnizonowego pw. św. Stanisława Biskupa w Radomiu, ponieważ wcześniejszy opiekun został wydalony przez Gestapo. Tamtejsi parafianie wspominali, że ks.

Grelewski po każdej Mszy św. prosił wiernych o śpiewanie pieśni *Serdeczna Matko*, która melodycznie przypominała zakazany przez okupanta hymn *Boże coś Polskę*.

Ks. Kazimierz, nie zważając na niebezpieczeństwo, oddał się pracy charytaty wnejm.in. opiekując się ochronką założoną dla dzieci ofiar wojny.

Pełna oddania posługa została przerwana 24.01.1941 r., kiedy to w mieszkaniu parafialnym ks. Grelewskiego pojawiło się Gestapo i ks. Kazimierz został wraz z bratem i odwiedzającym go zaprzyjaźnionym proboszczem aresztowany i przewieziony do więzienia w Radomiu (siedziba Gestapo).

Tego dnia Gestapo aresztowało 330 Polaków: kapłanów, nauczycieli, wykładowców, lekarzy i adwokatów.

Ks. Grelewski został zamknięty w celi w piwnicy. Stamtąd był doprowadzany na górne piętra na przesłuchania, którym zawsze towarzyszyło torturowanie. Po miesiącu, ks. Kazimierz wraz z bratem trafił do obozu w Skarżysku-Kamiennej. Z tego miejsca, Hitlerowcy przesłali rodzinie kapłana jego zakrwawioną bieliznę.

25. lutego 1941 r. bracia trafili do obozu koncentracyjnego Auschwitz. Kazimierz otrzymał numer obozowy 10443, a Stefan 10444... Ks. Kazimierz niewolniczo pracował w kompanii karnej przy wydobywaniu żwiru wykorzystywanego do rozbudowy obozu. Mimo wycieńczenia wskutek głodu i nieludzkiego traktowania, w liście do rodziców napisał: *Stefan i ja jesteśmy zdrowi*.

4 maja 1941 r. obaj bracia zostali przewiezieni do niemieckiego obozu koncentracyjnego KL Dachau, gdzie ponownie otrzymali następujące po sobie numery obozowe. Stefan, wykończony pobytem w poprzednim obozie, zmarł niespełna tydzień po trafieniu do Dachau. I ponownie Kazimierz wysłał (ocenzurowany) list do rodziny, tym razem pisząc *Mamo, Stefcio zmarł na moich rękach...*

W odwecie za odmowę podpisania przez polskich kapłanów (w tym ks. Kazimierza) *listy volksdeutschów*, i nie wyparcie się polskości i godności kapłańskiej, władze obozu zaczęły zmuszać więźniów do jeszcze cięższej pracy, odebrały im prawo do otrzymywania paczek, oraz — co było najbardziej uciążliwe — odebrały „*przywilej*” korzystania z kaplicy...

Kazimierz przeżył swojego brata o 9 miesięcy...Został powieszony (lub rozstrzelany) w obozie 9 stycznia 1942 roku. Zapamiętano go jako spowiednika współwięźniów i niosącego swoim prześladowcom słowa przebaczenia.

Obaj bracia kapłani zostali beatyfikowani 13. czerwca 1999 r. przez św. Jana Pawła II w gronie 108 polskich męczenników II wojny światowej...

Błogosławiony ks. Kazimierz Grelewski jest patronem Radomia i prefektów, a jego wspomnienie przypada 9 stycznia.

*Modlitwa do 108 błogosławionych
Męczenników (fragm.)*

*Błogosławieni Męczennicy, módlcie się za
nami!*

Męczennicy, wychowawcy dzieci i młodzieży:

bł. bracia (Grelewscy) (...)

Ratujcie swym wstawiennictwem polskich nauczycieli; upraszajcie dla nich mądrość otwierania młodych serc na dobro i prawdę oraz męstwo w zmaganiach z zakusami zła.

Błogosławieni Męczennicy, módlcie się za
nami!

Grażyna Kaptur

Literatura:

<https://www.swietyjosef.kalisz.pl/Dachau/32.html>

cytaty i obraz za:

www.swzygmunt.knc.pl/SAINTs/HTMs/0109bIKAZIMIERZ GRELEWSKIImartyr01.htm

https://pl.wikipedia.org/wiki/Kazimierz_Grelewski

<https://radom.gosc.pl/doc/6356036.Wspomnienie-blogoslawionych-kaplanow-meczennikow-radomskich>

<https://parafiadwikozy.pl/bl-ks-kazimierz-grelewski/>

modlitwa za:

opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/swieci/modlitwa_108meczennikow.html

Obrzęd Wieczery Wigilijnej

Prowadzący: W imię Ojca, i Syna i Ducha Świętego.

Wszyscy: Amen.

ZAPALENIE ŚWIECY

P: Oto światłość, która w noc dzisiejszą przyszła na ziemię, by rozproszyć ciemności grzechu.

W: Bogu niech będą dzięki.

P: W sześćdziesiątym piątym tygodniu lat według proroctwa Daniela, w sto dziewięćdziesiątej czwartej olimpiadzie według kalendarza greckiego, w 752 roku po założeniu Rzymu, w 42 roku Oktawiana Augusta, cesarza rzymskiego, gdy w całym świecie nastął pokój, zechciał Jezus Chrystus, wieczny Bóg i Syn wiecznego Ojca, świat uświęcić przez swoje błogosławione przyjście. Dlatego święcimy dziś narodzenie Pana naszego Jezusa Chrystusa według ciała. Z głęboką wiarą, jak to czynili nasi ojcowie, posłuchajmy słów Ewangelii opisującej to najradośniejsze dla całej ludzkości wydarzenie narodzin Syna Bożego.

(Z Ewangelii św. Łukasza 2, 1 – 14)

P: W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybrali się więc wszyscy aby się zapisać, każdy do swojego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i z rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, będącą w stanie odmiennym. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinięła Go w pieluszki i położyła w żłobie, dlatego że miejsca dla nich nie było w gospodzie.

Otóż w tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swą trzodą. Naraz stanął przy mnich Anioł Pański i jasność Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli. Lecz anioł rzekł do nich: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, czyli Mesjasz Pan. A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę owinięte w pieluszki i leżące w żłobie”. I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania”.

P: Oto Słowo Pańskie.

W: Chwała Tobie, Chryste.

PROŚBY

P: Chrystus, który przyszedł na świat, aby nas zbawić, prosimy słowami: Obdarz nas miłością i pokojem.

W: Obdarz nas miłością i pokojem.

P: Panie Jezu Chryste, nasza Mocy, pomnij na swój Kościół, którego jesteśmy członkami u na tych, których powołałeś do poznania swojej prawdy.

W: Obdarz nas miłością i pokojem

P: W duchu Twojej mądrości prowadź tych, którzy nami rządzą, aby kierowali nami w pokoju

W: Obdarz nas miłością i pokojem

P: Panie Jezu, który narodziłeś się ubóstwie i poniżeniu, pomnij na smutnych, osamotnionych i cierpiących.

W: Obdarz na miłością i pokojem

P: Spraw aby małżeństwa i rodziny nie mające własnego domu jak najszybciej znalazły się u siebie.

W: Obdarz nas miłością i pokojem

P: Naszym zmarłym (rodzicom, braciom, znajomym) racz dać zmartwychwstanie i życie wieczne oraz radość, którą dałeś światu, rodząc się w stajni betlejmskiej.

W: Obdarz nas miłością i pokojem.

Ojcze nasz ...

P: Panie Jezu Chryste, który w dzisiejszą noc przyszedłeś na świat rodząc się z grocie betlejemskiej z Najświętszej Maryi Panny, przyniosłeś pokój całemu światu i uświęciłeś życie rodzinne, pozostań w naszej rodzinie i zespól ją więzami twojej miłości, a słowo Twoje niech w nas przebywa z całym swym bogactwem. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.

W: Amen.

P: Pobłogosław, Panie Boże, nas, pobłogosław ten posiłek, tych, którzy go przygotowali, i naucz nas dzielić się chlebem i radością ze wszystkimi. Przez Chrystusa Pana naszego.

W: Amen.

P: A teraz w duchu miłości i przebaczenia przełamiemy się opłatkiem, chlebem miłości. Otwierając serca nasze w miłości wzajemnej, otwieramy je na przyjście Pana. W Nim każdy człowiek znajdzie dobroć i przyjaźń. Niech On będzie zawsze z nami w naszym domu.

Dzielenie się opłatkiem

MODLITWA PO WIECZERZY

P.: Dziękujemy Ci, Boże, nasz dobry Ojcze, za Syna Twego Jezusa Chrystusa, złożonego na sianie, dziękujemy za miłość wszystkich ludzi, za ten błogosławiony wieczór i dary, które spożywaliliśmy. Tobie chwała na wieki.

W.: Tobie chwała na wieki.

Życie parafii

Zaproszenie do współpracy

Osoby chętne do współtworzenia naszej Gazetki Parafialnej – zarówno w sposób regularny, jak i bez zobowiązań do regularności w pisaniu – proszone są o kontakt z Księdzem Proboszczem lub o przesyłanie artykułów na adres mailowy parafii (chorzow.duch@katowicka.pl).

Istnieje możliwość przywiezienia do Kościoła na Msze Święte w niedziele o godz. 10.00; 11.30 i 16.30 i odwiezienia do domu naszych seniorów, którzy mają problem z poruszaniem. Adresy zainteresowanych prosimy zgłaszać w zakrystii lub kancelarii.

Zapraszamy i zachęcamy do polubienia i obserwowania strony naszej parafii na Facebooku.

Sakrament chrztu św. przyjęli:

w miesiącu sierpniu

Marcelina	Musiał	01.08	Mia	Haberka	15.08
Aleksander	Pydych	15.08.	Lili	Augustyniak	15.08.

w miesiącu wrześniu

Denis	Osadnik	05.09.			
-------	---------	--------	--	--	--

w miesiącu październiku

Maria	Andz	03.10.	Marta	Czerwińska	31.10.
Edward	Szot	03.10.			

w miesiącu listopadzie

Mateusz	Michalik	07.11.
Oliwia	Ott	07.11.

Ślub:

Grzegorz Kłakus -Sandra Robaszkiewicz 11.09.

Do Domu Ojca odeszli w ostatnim czasie**w sierpniu:**

Urszula	Dachnowicz	78l.	Gabriela	Dudek	78l.
Jan	Wycik	61l.	Marianna	Wiewidek	74l.
Donata	Grycman	72l.	Adrian	Koniusz	51l.
Wojciech	Miller	46l.	Marlena	Lies- Osadnik	50l.

we wrześniu:

Zygmunt	Kulak	76l.	Franciszek	Malec	72l.
Urszula	Morawska	90l.	Władysław	Parzoch	86l.
Ginter	Kozubek	80l.	Henryk	Żoła	77l.
Jarosław	Szews	89l.	Tomasz	Bauer	74l.
Łucja	Wensiczek	86l.	Eugeniusz	Korkus	64l.
Tadeusz	Lemankiewicz	86l.			
Jolanta	Antoniak	93l.			

w październiku:

Krystyna	Tomanek	91l.	Krystyna	Dobek	88l.
Joanna Kobiela		80l.	Eugeniusz	Dudek	65l.
Krystian	Balcer	60l.	Eleonora	Barteczko	82l.
Małgorzata	Lewandowska	90l.	Renata	Magier	85l.
Janina Sołdyńska		54l.	Małgorzata	Wiśniewska	92l.

w listopadzie:

Antoni	Flak	66l.	Irena	Adamczyk	59l.
Wanda	Sojka	87l.	Danuta	Kieloch	53l.
Emilia	Parkitna	86l.	Wanda	Niesłona	85l.
Grzegorz	Operchalski	56l.	Jerzy	Biliński	83l.
Anna	Mrotek	77l.	Czesław	Kozina	85l.
Daniel	Maćczak	90l.	Justyna	Piwowar	38l.
Daniel	Ociepka	38l.			
Halina	Gleń	90l.			

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie ...

Adres internetowy parafii: chorzow.duch@katowicka.pl

Strona parafii: www.duchchorzow.wiara.org.pl/

Gazetka Parafialna Kościoła Ducha Świętego w Chorzowie
redaguje zespół
